OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Piątek 30 Września 1932 | Nr. 272

Akcja zniżki cen

Cukier stanieje o 20 gr. na kilo od 1 października

Akcja dostosowywania cen do poziomu płac postępuje naprzód. **Rząd użyl wszystkich mo żliwych środków celem obniżenia cen artykułów przemysłowych. W ten sposób przynajmniej wyrówna się krzywde, która się szerokim rzeszom dzieje od r. 1930, od chwili, kiedy ze strony rządowej padło hasło obniżki cen, w praktyce zamienione w obniżkę płac.**

Od 1-go października ceny cukru beda obniżone o 12 procent, to jest o 20 groszy na kilogramie w handlu detalicznym. Spodziewana jest w najbliższym czasie zniżka innych wyrobów monopolowych, a więc tytoniu. Obniżka ma dojść do 20 procent. Rząd nie ma jednakże zamiaru poprzestać na przeprowadzonych już zniżkach i bedzie zmierzał do obniżenia cen pozostałych artykułów skartelizowanych, a więc cementu, żelaza i t. p. Akcja ta jest najważniejszą cześcią rządowego programu zmierzającego do nagięcia cen przemysłowych, do zmniejszonej siły nabywczej ludności.

Miasta w gruzach — setki zabitych i rannych

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Europie południowej

Ośrodek trzęsienia zdaje się być na półwyspie Chaldeiskim. Według oficjalnych wiadomości miasteczka Jerissos Neordos Stratonikon. Staghira i Nehori częścią są całkowicie zniszczone. Pierwsze depesze podają 100 osób zabitych i wiele setek rannych..

Ludność Salonik ogarnięta została panicznym lękiem i obozuje pod gołem niebem w obawie przed powtórzeniem się wstrząsów. W mieście zmobilizowano wszystkich lekarzy, którzy opiekują się na miejscu rannemi ofiarami lub też wysyłani są specjalnymi pociągami sanitarnymi do miejsce szczególnie dotkniętych katastrofą.

Rząd grecki polecił wydać odezwy celem uspokojenia ludności. Ponadto wydane zostały nadzwyczajne zarządzenia celem ulżenia doli ofiar. Samolotami i specjalnymi pociągami dowożone są dla bezdomnych głodujących i bezdomnych ofiar przesyłki namiotów, odzieży, żywności i środków opatrunkowych.

Z terenów, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, nadchodzą wiadomości o wielkim rozmiarze katastrofy.

ATENY (PAT) — Według ostatnich wiadomosci, wczorajsze trzęsienie ziemi zniszczyło 15 wsi na wybrzeżu wschodniem Grecji. 3000 domów runęło w gruzy. jest 141 zabitych i 403 rannych, w tem 50 ciężko. 2400 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Katastrofa była tem groźniejsza, że nastąpiła w nocy, w czasie snu mieszkańców.

200 zabitych, 1000 rannych

w gruzach domów, zburzonych przez huragan na Portorico

W tym samym prawie czasie, kiedy Europę południową nawiedziła katastrofa trzesienia ziemi — równie straszna klęska spadła na wyspy u brzegów Ameryki Środkowej. Wyspę Portorico nawiedził gwałtowny orkan (tornado). Potwornej siły wicher, dmący z niezwykłą szyb kością szczególnie spustoszył miasta Arecibo, Fajardo i okoliczne osady. Wicher poobalał domy, zniszczył komunikacje, przewody elektryczne. W porcie statki i łodzie zostały wyrzucone na brzeg. W gruzach domów, w szczątkach statków i pojazdów znalazło śmierć 200 osób, zaś ponad tysiąc osób odniosło rany. Setki rodzin pozostało bez dachu nad głowa.

Amerykański Czerwony Krzyż przystąpił natychmiast do akcji ratunkowej. W zrujnowanych miastach, wygladających jak po zbombardowaniu, Czerwony Krzyż założył punkty opatrunkowe i stacje odżywiania.

Wicher przeszedł po spustoszeniu Portorico nad wyspa San Domingo, gdzie tak strasznych szkód już nie wyrządził.

Po strajku w Manchester

LONDYN, (PAT). — Wczoraj rano zakończono strajk w okręgu przemysłowym Menchesteru. Wszystkie fabryki włókiennicze zostały ponownie uruchomione i 180 tysięcy robotników objeło pracę. Strajk trwał jeden miesiąc i trzy dni i koszto wał związki zawodowe 400 tysięcy funtów, wypłaconych strajkującym jako zapomogi. Natomiast straty, jakie poniósł przemysł włókienniczy, obliczaja na 14 miljonów futów.

W dniu imienin Ś. p. Michaliny Mościckiej

W dniu imienin ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej, t. j. dn. 29 wrześ nia społeczeństwo polskie w całym kraju złoży hołd cieniom dostojnej zmarłej.

W stolicy staraniem komitetu zrzeszonych organizacyj społecznych odprawione bedzie nabożeństwo za spokój duszy Zmarłej, celebrowane przez biskupa Galla w katedrze Św. Jana, o godz. 10-ej. Wstęp do katedry wolny dla wszystkich.

Wieczorem w gmachu teatru Wielkiego odbędzie się uroczysta akademja żałobna o godz. 8-ej.

Pomimo licznych zgłoszeń, komitet jest zmuszony ograniczyć prawo wstępu do wydanych już biletów, gdyż sala teatru jest już wypełniona całkowicie.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,91, rubel złoty — 4,59 i pół.

Kainowa zbrodnia

W sporze majątkowym zastrzelił brata i siebie

(Za). Spokojna włoska Tujanka w pow. lipnowskim była onegdaj widownią potrójnej zbrodni, jaka rozegrała się w rodzinie Stankiewiczów. Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła całą okolicę i dotarła w krótkim czasie do Włocławka, skąd też na miejsce zbrodni udał się nasz korespondent. Korespondent nasz pisze:

Samochód po przejechaniu mostu na Wiśle, mknie niezgorszą szosą na miejsce zbrodni. Zdała już dochodzi nas swąd spalenizny. Im bliżej wioski, tem więcej spotykamy ludzi, zdążających do Tujanki. Stajemy. Przed oczyma mamy kupę zgliszcz, opodal dwie trumny, jeszcze nieco dalej pod szopą stół, a na nim zwłoki z otwartą czaszką, wyciętą ścianą klatki piersiowej. To ślady sekcji zwłok zabitego K. Stankiewicza.

Od prowadzącego śledztwo otrzymuję zezwolenie na zebranie potrzebnych mi informacyj i oto, czego się dowiaduję.

Między dwoma braćmi, Karolem i Janem, od szeregu lat toczyły się spory o podział majątku. Onegdaj w czasie kłótni Jan, uniesiony gniewem, schwycił za rewolwer i dwoma strzałami w głowę i piersi położył trupem Karola. Na huk strzałów nadbiegli domownicy, a widząc leżącego bez życia Karola, poczęli wzywać ratunku. Wówczas Jan strzałami w stronę domowników sterroryzował ich, zagnał do jednej izby, zaryglował drzwi, wybiegł na podwórze, oblał naftą słomiany dach i podpalił dom, a sam się skrył w sadzie.

Gdy ludzie na widok płonącego domu, poczęli biec na ratunek, usłyszeli w zaroślach w ogrodzie dwa strzały. W zaroślach ujrzeli Jana Stankiewicza już martwego, z przestrzeloną skronią, zaciskającego jeszcze rewolwer w ręku.

Powstało wielkie zamieszanie, nie wiedziano co czynić, czy ratować mienie, czy też zająć się trupami. Tymczasem ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, tak, że spłonął dom doszczętnie wraz z urządzeniem; zdołano w ostatniej już chwili wynieść tylko zwłoki Karola.

Zbrodnia wywołała wśród mieszkańców wsi, jak i okolicy, wstrząsające wrażenie.

Potworny mord pod Warszawą

Znaleziono zwłoki 18-letniej dziewczyny

Strasznego odkrycia dokonali wczoraj przypadkowo robotnicy kolejowi, wracający z pracy w Ząbkach. Wpobliżu toru, na niewielkim nasypie, porośniętym jodełkami, robotnicy zauważyli dwie ludzkie nogi, sterczące ku górze. Zbliżywszy się, robotnicy stwierdzili, że nogi wystają z worka. Natychmiast o potwornem odkryciu zawiadomiono policję.

Przybyli na miejsce funkcjonarjusze policji rozwiązali worek i wówczas okazało się, że znajdują się w nim zwłoki młodej, na giej dziewczyny, lat około 18. Głowa owiązana była koszulą.

Po rozcięciu koszuli ustalono, że szyja owiązana jest jakąś chustką oraz pasami czarnego materjału. Gdy wreszcie zupełnie odsłonięto twarz, wszyscy staneli przerażeni: twarz była tak zmasakrowana, że trudno było rozpoznać jej rysy.

Na miejsce wstrząsającego mordu przybyli z Warszawy sędzia śledczy i prokurator. Po dokonaniu odpowiednich zdjęć, zwłoki przewieziono do Warszawy, do prosektorjum, gdzie będą zachowane w formalinie.

Zarządzone na miejscu mordu poszukiwania nie ujawniły żadnych śladów. Zbrodniarz pastwił się nad dziewczyną, a następnie udusił ją własną sukienką, przedtem podartą na pasy.

Przypuszczać należy, że mord został dokonany w innej miejscowości, poczem zwłoki zapakowane zostały do worka, który następnie wyrzucono z pędzącego pociągu.

Ohydny mord pod pewnym względem przypomina zabójstwo, którego ofiarą padła swego czasu prostytutka Michałowska. Jak wiadomo, zwłoki Michałowskiej znaleziono poćwiartowane w koszu, w przechowalni bagażowej.

Różnica polega tylko na tem, że bestjalski zbrodniarz nie użył do swego czynu żadnego materjału, któryby mógł go zdradzić.

Policja stoi teraz przed ponurą zagadkę, ale nie wątpimy, że energiczna akcja ustali w najbliższym czasie, kto był sprawcą zbrodni.

Dodać należy, że zamordowana jest blondynką, słusznej budowy, o długich włosach. Fotografję jej rozesłano do wszystkich komend powiatowych policji w kraju.

Demonstracje na nagusa

w więzieniu w Sandomierzu

Donoszą z Sandomierza: W dniu dzisiejszym ogłoszony został, po dwudniowej rozprawie wyrok w wielkim procesie komunistycznym, rozpatrywanym przez radomski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Sandomierzu. Oskarżeni o uprawianie agitacji komunistycznej na terenie województwa kieleckiego skazani zostali: Perelson na 2 lata więzienia, Mitzmacher, Lederman i Rosenmutter po półtora roku więzienia, Kwaśniewski i Cypaszew po roku więzienia, Szyp i Zylberstein po roku więzienia z zawieszeniem kary. Siedmiu oskarżonych uniewinniono.

W czasie rozprawy wyszła najaw charakterystyczna okoliczność. Okazało się, że skazani w tym procesie urządzili przed rozprawą w więzieniu oryginalną demonstrację nudystyczną, obnażając się do połowy i odmawiając włożenia ubrań aresztanckich.

Zjazd lokatorów żąda obniżki komornego

ŁÓDŹ, (PAT). — W sali rady miejskiej odbyło się posiedzenie Związku lokatorów i sublokatorów województwa łódzkiego, poświęcone zagadnieniu obniżenia komornego. Na posiedzeniu ogółem reprezentowane były 43 zrzeszenia, które zkolei reprezentowały 90 tysięcy członków.

Uchwalono podjać energiczną akcję w sprawie obniżenia komornego i wstrzymania eksmisyj.

Sensacyjna sprawa we Lwowie
o erotyczne afery doktora

Pół roku temu wielką sensację wywołała we Lwowie erotyczna afera dr. Panasa, który w swem mieszkaniu urządzał wyuzdane orgje — oraz namawiał kobiety do nierządu by móc być naocznym świadkiem upadku swoich ofiar.

Sprawki Panasa, pochodzącego z dobrej mieszczańskiej rodziny, wyszły najaw, gdy w jego mieszkaniu, w łazience popełniła samobójstwo służąca Anastazja Kardan.

Kardanówne znaleziono bez życia nagą w łazience. Jednocześnie w dniu samobójstwa 20-letniej dziewczyny, policja otrzymała list, w którym ofiara dr. Panasa opisuje piekło udręczeń, jakie przeszła w domu zboczeńca i rozpustnika.

Po ogłoszeniu wypadku w gazetach do urzędu śledczego zwróciło się sześć kobiet; wszystkie one zostały przyjęte poprzednio jako pokojówki doktora i musiały znosić wybryki swego chlebodawcy.

Zostało też wniesione nowe oskarżenie. Dr. Parnas był bowiem nietylko sutenerem z zamiłowania, lecz i oszustem. Dzięki swemu tytułowi, nazwiska i wyglądowi zewnętrznemu potrafił on wyłudzać od naiwnych większe sumy za obiecaną protekcję przy wyrobieniu posady.

Tak przedstawiał „działalność" doktora akt oskarżenia.

Wczoraj doktór Parnas stanął przed sądem we Lwowie. Przesłuchanie jego ofiar, które oskarżały go o demoralizowanie ich i gwałty, odbyło się przy drzwiach zamkniętych.

Za oszustwa dr. Parnas został skazany na 3 miesiące więzienia.

Adwokat w jego imieniu zapowiedział apelację.

Pieniądze i małżeństwo
Wiarołomny narzeczony znalazł „cenniejszą" żonę

W kołach młodzieży żydowskiej sprawy sercowe mają tak silny związek z kwestjami pieniężnemi, że ogół inaczej nie zapatruje się na małżeństwo, jak z punktu widzenie wysokości posagu.

A zatem — tranzakcja handlowa i nic więcej.

Próbkę takich pojęć dał wczoraj proces Chaima Kona, oskarżonego o podstępne wyłudzenie 2000 złotych a conto posagu i niedotrzymanie obietnicy ożenku. Cała sprawa była kopalnią humoru na tle wielu przeżyć młodej panny Hausmanówny, która poznała najpierw Moryca Kona, a później przerzuciła się na brata jego, bo drugi był przystojniejszy.

A Chaim Kon odrazu ją zapytał fachowo:

— Za ile podobam się pani lepiej, niż Moryc?

Gdy usłyszał odpowiedź, że stary Hausman przeznacza 1500 dolarów posagu, z warunkiem wypłaty po ślubie, — zapragnął pieniędzy zaraz.

— Potrzebuję pieniędzy do interesu. Trzeba również mieć własne mieszkanie i sklepik, bo bez tego niema mowy o ślubie.

Panna zakochana po uszy, natknęła się na upór ojca, doświadczonego kupca, znającego życie nawylot. Papa za żadne prośby nie chciał naprzód dać pieniędzy. W domu było dużo szlochów, awantur i gróźb dziewczyny, że popełni samobójstwo i skompromituje cały ród, ale ojciec o tem słyszeć nie chciał.

Wtedy panna zdobyła się na podstęp. Bez wiedzy ojca wyrwała z jego książeczki czekowej, czek na dwa tysiące złotych i posłała przez znajomych Konowi. Pośrednik był na tyle sprytny, że wziął od Kona weksle na tę sumę, mające stanowić gwarancję, że się ożeni z panną.

A gdzie tam było w głowie Konowi żenić się i wchodzić do rodziny takich „skąpców", co to żałują posagu przed ślubem. Nawet słówkiem nie podziękował za pieniądze, nie dał znaku życia więcej o sobie, aż musiano go szukać.

A znaleziono go już w stanie zupełnie innym. Ożenił się, lecz z inną i miał upragnione mieszkanie umeblowane, sklep. Panna Hausman nie mogąc darować Konowi ani złamania obietnicy, ani 2000 złotych i pierścionka zaręczynowego, poszła do jego żony z pretensjami.

Wtedy wiarołomny Kon znalazł się jak przystało, naprawde po rycersku. Zdjął z palca żony zakwestjonowany pierścionek, oddał Hausmanównie, a co do zwrotu pieniędzy, roześmiał się szatańsko prosto w twarz mówiąc: „Kogo dziś stać na to, żeby coś oddawać?"

Wczoraj Chaim Kon stanął przed sądem i z całą prostotą opowiedział, że o ślubie mogła być mowa dopiero wtedy, gdyby widział realne zyski dla siebie z tego „interesu"

Po obronie adw. Gelertnera wydano wyrok uniewinniający, bo dzięki sprytowi pośrednika, Hausmanowie mają zabezpieczenie na owe fatalne 2000 złotych w wekslach Kona, które kiedyś będą mogli zrealizować.

Echą sprawy
odmówienia pomocy lekarskiej

Przykry wypadek odmówienia pomocy lekarskiej człowiekowi, który uległ strasznemu wypadkowi kolejowemu, był wczoraj przedmiotem sensacyjnej rozprawy prasowej przeciwko gazecie, która o powyższem doniosła.

Przed dwoma laty wpadł pod pociąg pośpieszny w Milanówku, p. Teofil Kordziński, urzędnik prywatny. Pociąg obciął nieszczęśliwemu nogę. Zaalarmowany policjant Boniecki zwrócił się o pomoc do dr. Sobocińskiego, lecz ten odmówił przybycia do rannego, ociekającego krwią, odsyłając posterunkowego do lekarza powiatowego, mieszkającego w Grodzisku.

Gdy wiadomość o tem wydrukowana została w gazecie, dr. Sobociński wytoczył proces o zniesławienie redaktorowi odpowiedzialnemu pisma, oraz policjantowi Bonieckiemu i świadkowi zajścia, pani Julji Frankowskiej, siostrze znanego śpiewaka Gruszczyńskiego.

W międzyczasie jednak lekarz sam stanął przed sądem grodzkim w Grodzisku, który skazał go na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu, uważając, że lekarz nie ma prawa pozostawienia rannego, w wypadku grożącym śmiercią, bez udzielenia ratunku.

Narazie proces odroczono, aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy karnej lekarza, 60-letniego starca.

Bluza robotnika

Przesiąknięta dymem, smarem
starem
żelastwem wywalana,
połatana, cerowana
niezliczoną ilość razy!...
A jednak... mistrzów okrasy,
szanowne księgi socjologiczne,
rymy klasyczne,
dźwięk muzyki, scena i wszystkich klas
sześć
wiodą opowieść
o niej już od setek lat!...
— Kat
wreszcie we frak wystrojony:
ordery, galony
nawet zdrajcy noszą...
We frakach panoszą
się rozmaite hycle!
Szpicle,
aferzyści,
szantażyści.
ba, we fraku zobaczycie łobuza!
— Jeno ta robotnicza bluza
oprócz robotniczego
nie zna karku innego!

Servus.

Defraudant z firmy „Citroen"

Przez długie lata pracował Bolesław Gruszka jako inkasent w firmie samochodowej Citroen, wywiązując się ze swych obowiązków należycie. Ale jeden dzień zdecydował o dalszych jego losach. Raz zainkasował od razu 53 tysiące złotych i zniknął...

Policja daremnie czyniła wszelakie wysiłki, by zaginionego odnaleźć.

W trzy dni po tym wypadku, niezrozumiałym dla firmy, na granicy niemieckiej żandarm pruski zatrzymał dwóch osobników idących od strony polskiej w głąb terytorjum obcego. Na pytanie żandarma, tłumaczyli, że udają się do swej babki, mieszkającej w sąsiedniej wsi. U jednego z tajemniczych przybyszów znaleziono gotówką 46 tysięcy złotych, co władzom niemieckim wydało się podejrzane.

Po wymianie depesz z policją polską, wyjaśniło się, że jednym z zatrzymanych mężczyzn jest zbiegły inkasent - defraudant, Gruszka, który wraz z rodzonym bratem przekroczył nielegalnie granicę.

Odesłanych etapem do kraju stawiono przed sąd. Bolesław przyznał się do winy sprzeniewierzenia pieniędzy firmowych, brat jego, natomiast udowadniał że o niczem nie wiedział.

Obu skazano po roku więzienia. Sąd apelacyjny w wyroku zrobił niewielką zmianę, dodając Bolesławowi rok więzienia za brata, którego uniewinniono.

Wesoły Kącik

SPORTOWE MIASTO



Oprowadzałem po Warszawie pewnego cudzoziemca. Bardzo mu się u nas podobało, a ja mu z dumą pokazywałem wszystko, co w Warszawie jest godnego obejrzenia.

Na jednej z ulic natknęliśmy się na codzienny obrazek. Chmara ulicznych handlarzy z koszami krawatów, grzebieni i cukierków uciekała przed goniącym ich policjantem. Cudzoziemiec przyglądał się temu z zainteresowaniem.

— Dlaczego ich gonią?—spytał. — Czy to są wszystko złodzieje? U was jest aż tylu złodziei?

— Co znowu! — oburzyłem się. — To są wszystko uczciwi ludzie!

— Więc dlaczego tak pędzą? Co to jest?

Udałem, że jestem zajęty wycieraniem nosa. Bo co mu miałem powiedzieć? Że to są handlarze, którzy chcą zarobić złotówkę lub dwie dziennie?

— Co to jest? — ponowił pytanie.

— To... to są zawody sportowe... Rozumie pan?... Bieg przez ulice miasta.

— Ale ja to już dzisiaj parę razy widziałem, na różnych ulicach.

— Bo u nas każda ulica urządza oddzielnie zawody. O mistrzostwo ulicy.

— Hm... — mruknął z podziwem .— Ale dlaczego biegną z koszykami?

Wzruszyłem pogardliwie ramionami.

— Co to za sztuka biegać bez niczego? Bieg z bagażem to dopiero prawdziwy sport.

— A dlaczego za nimi biegnie policjant? — pytał niezmordowany cudzoziemiec.

— Pilnuje, żeby podczas zawodów był porządek.

Mój cudzoziemiec pokręcił głową z podziwem, ale przestał się pytać.

Wieczorem, po wyjściu z kina, szliśmy ulicą Marszałkowską. W pewnej chwili zrobiło się zamieszanie, ktoś krzyknął „Buda jedzie!" i znów ujrzeliśmy chmarę, tym razem uciekających prostytutek.

Cudzoziemiec spojrzał na mnie pytająco.

— Czy to też są zawody sportowe?

— Hm... naturalnie. Tylko że to jest bieg pań.

— O tej porze? Przecież to już północ.

— Nasze kobiety — odpowiedziałem z dumą — są bardzo skromne i wstydzą się latać w dzień.

— Nadzwyczajne — mruknął z uznaniem cudzoziemiec. — Ta wasza Warszawa to niezwykle sportowe miasto. Teraz rozumiem dlaczego na Olimpjadzie zwyciężył warszawianin.

Napoleon Sądek.

Dama w smokingu

Rekord powodzenia na deskach teatralnych pobiła w całej Europie głośna sztuka komedjopisarza Ugo Falesa p. n. „Dama w smokingu". Poprzez Włochy Francję, Austrję obiegła z niesłychanym triumfem cały prawie kontynent Europejski i Anglję. Bawiła komizmem naprawdę świetnych sytuacji, doskonale zawiązaną intrygą i wytworną pikanterją bardzo intymnego zagadnienia: kobieta czy mężczyzna, które było założeniem sztuki.

Na komedję Ugo Falesa zwrócił uwagę realizator filmowy Augusto Gesina i pod tym samym tytułem „Dama w smokingu" nakręcił film. Główną rolę Klaudjusza - Klaudyny de Bressy, powierzono uroczej Garmes Boni, która wywiązała się z niej z właściwym sobie wdziękiem. Film ten, który cieszy się w Europie niemniejszym powodzeniem, niż jego macierzysta sztuka, ujrzymy już dziś w kinie „Atlantic".

Dziś „głos pustyni" na ekranie kina „Majestic"

Dziś premjera filmu „Głos pustyni" którym kino „Majestic" inauguruje nowy sezon. Ciekawy scenarjusz E. Bodo pg. powieści Ossendowskiego, rutynowany reżyser M. Waszyński, świetny operator inż. Steinwurzel, bogate tło: Sahara, wreszcie sensacyjna obsada (t. zw. „wielka piątka"): Nora Ney, Adam Brodisz, M. Bogda, Eugenjusz Bodo i Witold Conti — oto autorzy dzisiejszego widowiska. Nazwiska mówią za siebie i nie wymagają komentarzy. A rezultat tej zbiorowej pracy oceni najwyższy, ostateczny sędzia: publiczność.

Chrzest „człowieka-małpy"

Odświętnie udekorowane kino „Światowid" gościło wczoraj doborowe towarzystwo. Odbył się właśnie chrzest nowego arcydzieła van Dyke'a „Człowiek Małpa" ze znanym pływakiem - rekordzistą Weismullerem w roli tytułowej.

W specjalnie przygotowanych fotelach zasiedli przedstawiciele wielu Ministerstw i władz miejskich, redaktorzy pism stołecznych oraz profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego. Z pośród dyplomacji najliczniej reprezentowała się Ambasada Amerykańska z p. Charge d'affaires Crobsim i radcą Claytonem na czele. Z powodu nieobecności p. Ambasadora Laroche z Ambasady Francuskiej przybyli p. radca Pierre Bressy w towarzystkie członków Ambasady. Poseł Rzeszy Niemieckiej p. von Moltke zajął miejsce przy pośle austrjackim baronie Hein i Ministrze Czechosłowacji Girsa. Z poselstwa Belgijskiego obecni byli radca Tilmon i Couno.

Film wywarł niezwykle mocne wrażenie, ale o tem napiszemy na innem miejscu.

Poranek Propagandowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W niedzielę dn. 2 października b. r. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w wielkiej sali Kino - teatru „Colosseum" Poranek Propagandowy, urządzony staraniem Zarządu Głównego oraz Okręgu Warszawskiego L. M. i K.

Na program Poranku złożą się: ilustrowany przeźroczami odczyt Prezesa Zarządu Głównego Ligi p. Gen. Orlicz-Dreszera — o zagadnieniach morskich Polski współczesnej, oraz o naszej ekspansji zamorskiej, wyświetlenie szeregu filmów propagandowych oraz koncert na organach „Colosseum".

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc stałym czytelnikiem poczytnego pisma WPanów, zauważyłem kupon „Bezpłatnej porady prawnej", a że miałem sprawę w Sądzie Apelacyjnym, a nie mając odpowiedniego funduszu, zwróciłem się do WPanów o udzielenie mi bezpłatnej porady prawnej i skierowany zostałem do WPana mecenasa Tokarskiego przy ul. Św. Barbary, któremu przedstawiłem mą sprawę.

Muszę zaznaczyć, że swego czasu pomimo starań z mej strony, by udowodnić swą niewinność, Sąd Okręgowy ukarał mię więzieniem 1 roku i tą właśnie sprawą zajął się WPan mecenas Tokarski, który tak gorliwie i rzeczowo przedstawił w Sądzie Apelacyjnym tę sprawę, że przekonał Sąd o mej niewinności.

Dlatego śmiem choć w części w tak poczytnem piśmie WPanów złożyć WPanu mecenasowi Tokarskiemu serdeczne podziękowanie jak również i WPanom za udzielanie bezpłatnych porad prawnych, gdyż można być zupełnie pewnym solidnego załatwienia sprawy, jak to miało miejsce w powyższym wypadku.

Z poważaniem

J. Karol Iżycki.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

STRESZCZENIE

Właścicielem majątku ziemskiego Bolestów i okolicznych zakładów przemysłowych był Andrzej Wilewski, wdowiec, mężczyzna rzutki, energiczny, przystojny. Miał 10-letnią córeczkę Helenkę, którą opiekowała się guwernantka, 19-letnia Janina Jelińska, niezwykle piękna blondynka.

Wilewski nie mógł długo panować nad sobą, widząc stale wpobliżu młode urocze dziewczę. Na nią też podziałał czar jego męskości. Pewnej pięknej nocy czerwcowej spotkały się ich usta, a wnet potem zwarli się w płomiennym uścisku miłosnym.

I tak już potem było co noc. Zwłaszcza, iż Wilewski przyrzekał Jasi, że się z nią ożeni...

Ubiegał się skrycie o jej rękę jeszcze kto inny — Djonizy Gorczak, majster w fabryce Wilewskiego, bardzo zdolny wynalazca. Nie wiedział, oczywiście, co ją łączy z Wilewskim. Wreszcie zdobył się na odwagę, aby jej to wyznać. Gdyby to uczynił wcześniej, zanim stała się kochanką Wilewskiego, kto wie... Podobał się jej jego uczciwy, prosty charakter. Ale było za późno... Odmówiła.

Czy z tego, czy z innego powodu Wilewski nagle wymówił mu pracę...

Pewnego dnia Jasia była dziwnie przygnębiona...

Na zapytanie Andrzeja, oświadczyła, że jest w ciąży. Był tem mocno strapiony, oświadczył wszakże, że jest na to rada. Gdy przyjdzie czas wyśle Jasię gdzieś, a potem znów przyjmie do siebie.

I oto wyszła najaw cała prawda. Wilewski chciał naprawić swe zachwiane interesy bogatym ożenkiem. Jasia dowiedziała się o tem i nie szczędziła mu gorzkich słów.

Mówiła dalej:

— Podłość twoja zabiła we mnie wszystko najlepsze i najszlachetniejsze. Posiała myśli, które mnie przerażają. Uzbroiłeś mnie na dalsze życie obłudą i kłamstwem. Tak się wszystko dobre we mnie zawaliło, utonęło w odmętach, tyle się zrodziło złości i nienawiści, że stoczyłabym się, zapewne w najgłębsze otchłanie, gdyby nie... dziecko. Ono jest mojem zbawieniem. Ono mnie uchroni, od tego, co w innym wypadku byłoby nieuniknione — od rzucenia się w wir nierządu i rozpusty... Widzisz, że rozumuję zupełnie spokojnie i trzeźwo... Doprawdy myśl, że cię nienawidzę... Wstyd mi jedynie... za siebie i... za ciebie. Lituję się tylko nad sobą, że mogłam ci tak wierzyć, tak ufać... Nie chcę nawet słyszeć z twych ust słów żalu, że tracisz ponętną jednak dziewczynę i rozkoszną kochankę, której nic nie miałeś do zarzucenia do ostatniej chwili. Niezależnie od tego, jak potoczy się moje życie, jakie będą moje losy... czy — wbrew tobie — pozostanę uczciwą kobietą, czy — i to niewykluczone — stanę się rozpustnicą lub zbrodniarką: widzę, że od dziś — posłuchaj mnie uważnie! — od dziś jesteś dla mnie obcy! Rozumiesz? Obcy! I obcym będziesz już na wieki! Do chwili, zresztą, póki nie będziesz usiłował znów stanąć na drodze mego życia... Gdybyś na to się ośmielił — biada ci!...

Wstała, otworzyła drzwi, dając mu do zrozumienia, że ma wyjść.

Wstrząśnięty do głębi szepnął:

— Ależ, Jasieńko... Doprawdy nie jestem aż tak winien, jak ci się zdaje... Jeżeli tylko zechcesz, moglibyśmy być jeszcze bardzo szczęśliwi we dwoje... Jasieńko...

— Precz stąd prędzej!... Nie wysilaj się na nowe, jeszcze gorsze podłości!... Precz!

Wargi jej drżały. Z trudem hamowała ogarniającą ją złość.

Wilewski, zgarbiony i przybity, wymknął się z pokoju.

— — — — — — — — — — —

Nazajutrz z rana Jasia oznajmiła o swym zamierzonym wyjeździe i zaczęła się pakowć. Po południu wyszła jeszcze wszakże z Helenką na przechadzkę. Chciała umyślnie jeszcze spełniać swe obowiązki do ostatniej chwili nie dać żadnych powodów do podejrzeń. Około czwartej niebo pokryło się chmurami, rozległy się głuche pomruki zbliżającej się burzy. Wróciła więc z dzieckiem do domu. Udała się do swego pokoju

Była niezmiernie zdziwiona, widząc drzwi do swego pokoju zlekka uchylone... Natężyła słuch... Słychać było, że ktoś pośpiesznie krzątał się po pokoju, szeleszcząc jakiemiś papierami... Jasia weszła i zatrzymała się na progu, wzdrygając się ze wstrętu i oburzenia na widok, który rzucił się jej w oczy.

Wilewski klęczał na dywanie i gorączkowo przerzucał z dziką wściekłością jej szuflady, szukając listów, które jej posyłał. Zapewne, chciał je wykraść i zniszczyć... Nie słysząc wcale, że Jasia weszła do pokoju, w dalszym ciągu gospodarował w jej rzeczach.

Nagle usłyszał tuż za sobą zjadliwy uśmiech, a następnie pogardliwy głos:

— Panie dziedzicu, poco tyle zachodu? Wystarczyłoby mi powiedzieć, a dostałbyś odrazu wszystko, czego tylko chcesz. Szukasz listów? A dlaczego właściwie?

Wilewski zerwał się, jakby smagnięty biczem i stał bezradnie przed Jasią, blednąc i rumieniąc się naprzemian, nie wiedząc, co rzec lub uczynić na swoją obronę. Ona zaś ze spokojną ironją, pokazując na nieporządek w całym pokoju, otwarte szuflady, porozrzucane listy, rzekła:

— Jaka to nieostrożność z twojej strony przychodzić tak tu do mnie w biały dzień na wykradanie listów miłosnych. Pomyśl, gdyby pani Maniecka to zobaczyła...

I już nie zwracając na niego najmniejszej uwagi, zabrała się do porządkowania wszystkiego. Zamknęła szuflady, podniosła papiery. Krzątała się, chodząc tam i zpowrotem, mijając go, jakby go zupełnie nie było w pokoju.

Był taki tem wszystkiem oszołomiony, że zupełnie nie wiedział, co począć...

Wreszcie jakby się na coś zdecydował, rzekł:

— Jasieńko, przyniosłem ci listy, które do mnie pisałaś... Oto one... Bądź łaskawa zwrócić mi moje...

Teraz nawet żałował, że do siebie pisali. Była to dla nich swego rodzaju zabawa. Ponieważ widywali się tylko nocami, w dzień zaś musieli udawać sobie obcych — pisywali więc do siebie listy, zostawione w umówionym schowku, aby i w dzień móc zamieniać ze sobą czułe słówka.

Na jego żądanie Jasia odparła bez wahania:

— Uważam, że listy, które do ciebie pisałam, nie są już moją własnością. Możesz je sobie zatrzymać, jeśli chcesz. Jeżeli zaś chcesz swoje, oddałabym ci je bez namysłu wczoraj jeszcze...

— Bardzo mi na nich zależy... — przerwał pośpiesznie.

Jasia zaś dokończyła z całym spokojem:

— ... dziś zaś już ci ich nie dam. Tak, nie dam, bo widzę, że masz taką lichą duszyczkę, tak fałszywą i cyniczną, że mogę się obawiać z twej strony jeszcze Bóg wie jakiej podłości... Sam mnie nauczyłeś, że życie to walka, walka środkami nawet niegodnemi... Muszę się bronić i głupia byłabym, gdybym ci dawała do ręki oręż przeciwko mnie.

Wilewski, rozwścieczony, rzucił się na Jasię i chwycił ją za ręce, wołając:

— Oddaj mi moje listy!...

— Ani mi się śni!...

— Powiesz mi natychmiast, gdzie je schowałaś.

Dalszy ciąg jutro.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

— Aczy to koniecznie właściciel roweru musiał podpalić Miłków? — pytał jeden wieśniak drugiego.

— Dlaczegóżby go nie zabrał? Dlaczego tam był tej nocy? Pewno go spłoszyli, uciekł więc w przeciwnym kierunku, rzucając rower na pastwę losu. Myślał może, że roweru tak szybko nie znajdą, tymczasem on wróci i rower zabierze. A tu nie! Policja odrazu rower znalazła i ptaszek wpadł w sidła.

— Tak, jak mówisz, to rzeczywiście wygląda prawdopodobnie.

Marski słyszał to wszystko, ale taki miał w głowie chaos, że nie zrozumiał, czem to wszystko grozi.

Natomiast Rysia oblał zimny pot. Przecież to jego rower!..

Czuł się zgubiony... Nic łatwiejszego, jak podług numeru odnaleźć, czyj rower.

Może zostanie wezwany do sędziego śledczego? Co mu powie?

Jak wytłumaczy swoją obecność wpobliżu Miłkowa o tej porze i porzucenie roweru na łaskę losu?

Mógłby powiedzieć prawdę, że udał się na poszukiwanie ojca, ale wtedy całe podejrzenie właśnie na ojca skierować się może.

Co robić? Co robić?

Wtem pociąg nadszedł.

Ryś niemal wniósł osłabionego ojca do przedziału.

Gdy się okazało, że są sami w przedziale, Ryś zapytał:

— Słyszałeś, ojcze?

— Co takiego?

— Co ci wieśniacy mówili?

— Nie, nie słyszałem, synu. A co takiego mówili?

— ...że Miłków został podpalony.

— I co z tego? W jakim celu podpalony Miłków?

— Tego właśnie nie wiedzieli, natomiast władze już powzięły podejrzenia, dzięki pewnemu przypadkowi.

Marski zwolna podniósł głowę, zapytując:

— Kogo podejrzewają?

— Dziś jeszcze nikogo.

— A jutro już mogą?

— Owszem.

— Kogo?

— Mnie.

— Ciebie? Ciebie? Skąd?

Ryś w kilku słowach opowiedział, na czem opiera swe przypuszczenia, powtarzając rozmowę wieśniaków.

Marski osłupiał.

Szeptał:

— Czy to możliwe? Czy to możliwe?

— Jak widzisz, ojcze, miara twych grzechów przebrała się.

— Daj mi pokój. Zawsze wszystko zwalasz na mnie.

— Nie robię tego z uprzedzenia. Jeżeli chodzi o mnie, chętnie i bez wahania oddałbym honor i życie, o ilebym mógł ciebie tem uratować. Ale mój honor i życie nie zatarłyby grzechów twoich. Nie otarłyby też łez nieszczęsnej kobiety i jej dwóch biednych córek.

Pociąg zatrzymał się na dworcu łuckim.

Zanim wysiedli z pociągu, Ryś rzekł uroczyście:

— Posłuchaj więc, ojcze, co postanowiłem niezłomnie.

— Słucham...

— Spełnisz niezwłocznie swój obowiązek. Uczynisz wszystko, co będzie w twojej mocy i to natychmiast, aby czemprędzej przywrócić honor Krystynie Łazarskiej.

Zapanowało krótkie milczenie.

Ryś dodał:

— Daję ci trzy dni czasu.

— A gdy... nie zgodzę się?

— Zgodzisz się z pewnością.

Marski powtórzył mrocznie:

— A co jeżeli jednak... nie zgodzę się?

— Natychmiast sobie strzelę w łeb!..

— — — — — — — — — — —

Trzy dni na przywrócenie czci Krystynie Łazarskiej.

Trzy dni na spełnienie wreszcie obowiązku.

Marski powtarzał to sobie nieustannie, dodając przytem:

— A jeżeli się nie zgodzę, zabije się, zabije niechybnie... Niema dwóch zdań!

Wciąż powracało mu to do głowy natarczywie i uparcie, dręcząc go przez całą pierwszą noc, od chwili gdy tylko znalazł się sam ze sobą.

Syn mu powiedział:

— Miara twych grzechów się przebrała... Musisz wreszcie spełnić swój obowiązek.

Z rana, wychodząc ze swej sypialni, złamany bezsenną nocą, Marski zapytał służącego, co robi Ryś.

Okazuje się, że już wyszedł, nie mówiąc, dokąd się udaje.

Marski postanowił czekać...

Nie mógł się narazie na nic zdecydować.

Usiłował obmyśleć wszystko, dojść do jakiegoś wniosku, ale nie mógł. Myśli wirowały mu w głowie nieposłusznie. Nie mógł ich jakoś uporządkować.

Starał się ze wszystkich sił zebrać myśli, coś postanowić, ale jego walka z chaosem myślowym, zażarta i zacięta, pozostała jednak bezskuteczna. Musiał się uznać za pokonanego. Tak go to wyczerpało, że marzył o tem, aby móc zasnąć.

Około południa wręczono mu list od Rysia.

Dalszy ciąg nastąpi.

O KOBIETO, PODŁOŚĆ JEST IMIĘ TWOJE...

brzmi pierwszy głos doradcy dla p. A. R.

W wyścigu ofiarności doradczej Czytelników „Ostatnich Wiadomości" pierwszy przyszedł do mety tym razem p. J D., jak się okazuje, zażarty wróg kobiet. Oto jego rada dla p. A. R.:

„Ze słów listu Pańskiego wynika, jakoby Pan był bliski obłędu wskutek sprzeniewierzenia się żony, czyli inaczej mówiąc, kochał ją Pan bardzo i zdrada jej doprowadziła pana do tego stanu. Ja jednak sądzę inaczej. Po pierwsze: o ile Pan ją mocno kochał, to po otrzymaniu wiadomości o jej niestosownej ...ouwie i podejrzanej wycieczce zażądałby Pan wprost od niej wyjaśnień i (co jest do przewidzenia) otrzymałby Pan odpowiedź przeczącą. Zawstydziłby Pan się podejrzeń, przeprosiłby żonę i wszsytko poszłoby dalszym trybem.

Może też żona przyznałaby się Panu do wszystkiego. Wówczas Pan przebaczyłby jej popełniony „błąd" (bo „miłość może tylko wybaczać", brzmi znana maksyma życiowa) i też byłoby wszystko dobrze.

Po drugie: o ile jednakże Pan zapanował nad sobą i postanowił wszystko osobiście wyjaśnić, jest to dowodem, że Pan nie znajdował się pod całkowitym wpływem żony, a więc i nie był Pan w niej zakochany aż do szaleństwa, aż do śmieszności, aż do głupoty. I w tem jest Pański ratunek, że Pan nie jest zaprzedany żonie duszą i ciałem (a, niestety, iluż to mężczyzn mamy usidlonych przez kobiety do tego stopnia, że będąc pajacykami w ich rękach, przynoszą ujmę rodowi męskiemu!).

Gdzie zaczyna się nienawiść, tam kończy się miłość a ponieważ Pan mówi: gdy patrzę na nią na jej łzy, uczucie nienawiści ku niej potęguje się we mnie coraz bardziej — przeto Pan jej już nie kocha, a więc wspólne pożycie Wasze jest już niemożliwe, przynajmniej dla Pana.

O żonie Pańskiej wyrobiłem sobie pojęcie bardzo ujemne. Jak można nazwać kobietę, która przy pożegnaniu męża płacze i zapewnia go o swej wierności, a po powrocie tegoż męża, odwiedza go w szpitalu i znów ze łzami w oczach „martwi się" o jego zdrowie? Można tu tylko zawołać: „O, kobieto, podłość jest imię twoje!"

Jak i jakie znaleźć wyjście z podobnej sytuacji? Jest na to odpowiedź, dana przez p. M. z Piastowa, męża 32-ch żon (patrz „Ostatnie Wiadomości" Nr. 44.8.57 z 13.II.32), którego słowa powinny być wyrocznią dla wszystkich mężczyzn. P. M. mówi: „Miłości, tak, jak ją rozumie mężczyzna, kobieta nie zna i nigdy jej odczuć nie potrafi. Miłość u kobiety — to kwestja dobrobytu. Całe jej życie płynie pod hasłem „kto da więcej". Ten, kto jej potrafi zapewnić beztroską egzystencję stroje, zabawę, ten jest jej ukochanym".

Ten pogląd p. M. zupełnie zgadza się z Pańskiemi warunkami materjalnemi, gdyż słowa Pańskie: „Przypomniałem sobie w jak trudnych warunkach zbierałem pieniądze, ile razy odmawiałem sobie najniezbędniejszych rzeczy, aby tylko powiększyć swoje oszczędności" dowodzą, że Pan nie mógł żonie „dać więcej".

Dalej mówi p. M.: „Kobieta nie potrafi kochać. Może czuć tylko pociąg zmysłowy, za który trzeba jej słono zapłacić. Natomiast strach daje jej siłę do wytrwania w wierności. A boi się ona do tej pory, dopóki mężczyzna nie okaże, swego uczucia, tej prawdziwej stuprocentowej miłości, bo choć ona sama kochać nie potrafi, zna jednak potęgę czaru, jakim usidla mężczyznę. Wtedy istota, zwana naszą żoną, narzeczoną czy kochanką, zaczyna mężczyzną pomiatać, lekceważyć go".

Czyż i ten pogląd nie trafia Panu do przekonania? Wszak jeżeli Pan oszczędzał, to nietyle dla swego, ile dla żony dobra, czyli że dbając o nią, okazał jej Pan swą miłość i oddanie, które ona zlekceważyła i zbrukała.

Bądźmy jednak sprawiedliwi, a może żona Pańska „zbagatelizowała" swój udział w uczcie z alkoholem (fakt z tej strony wielce karygodny) i pod wpływem nadużycia tegoż alkoholu stała się bezwolnem narzędziem w rękach owego pana? Lecz i to wcale jej nie usprawiedliwia. Przeciwnie, tem bardziej potępia, że po spostrzeżeniu dokonanego czynu nie przyznała się Panu do wszystkiego i nie błagała o przebaczenie.

A więc ostateczny rezultat mych uwag: trzymać się ostro, być prawdziwym mężczyzną o stalowym charakterze, nie dostawać obłędu o kobietę — jest ich bardzo wiele. Po wyjściu ze szpitala rozmówić się decydująco z żoną i zależnie od jej zachowania zerwać z nią lub też kontynuować dalsze pożycie. Czy będzie jednak ono trwałe i takie, jak było — śmiem wątpić. Zakazany owoc bardziej smakuje, a każda kobieta jest tylko córą... Ewy.

Najlepiej byłoby dla Pana zupełnie zerwać ze światem kobiecym, bo po tem przykrem (a dla Pana nawet bolesnem) przejściu nie będzie Pan patrzał na żadną kobietę tem okiem, co pierw, i jad goryczy będzie zatruwał Panu życie. A więc odwagi! Żyć można i bez kobiety".

Dalszy ciąg rad dla p. A. R. — niebawem.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Czarnooka Krysia"

prosi nas o wydrukowanie jej błagalnej prośby, brzmiącej:

„Gdym przechodziła o godz. 6 wieczorem ul. Marszałkowską, zauważyłam przy zbiegu ul. Sienkiewicza pełniącego tam służbę „pana władzę" czyli policjanta, tak milusieńkiego, że aż mi się coś w sercu rozradowało. Zakochałam się w nim od pierwszego wejrzenia. Chodzi mi teraz o dowiedzenie się, czy jest kawalerem czy nie. Może zechce się odezwać i dać mi odpowiedź na moje pytanie? Ale tylko jeżeli jest kawalerem. O ile żonaty, to nie trzeba. Bo jeżeli żonaty, to niech lepiej z dobrze wychowaną panienką nie zaczyna. Podobał mi się do szaleństwa, ale interesuje mnie tylko kawaler. Gdy ma żonę to żeby nawet mi się nie wiem jak podobał, nie zechcę go, bo kohanką nie będę, choćby nawet miljonera. Nie mając innego sposobu dowiedzenia się o tym policjancie, błagam o wydrukowanie mojego listu, bo jestem przekonana, że go przeczyta Któżby nie czytał tak kochanego pisma, jak „Ostatnie Wiadomości"? Zgóry serdecznie dziękuję za wybawienie mnie z udręk niepewności, z których mi aż życie brzydnie".

Jesteśmy zwolennikami upiększania życia Naszym Czytelnikom i Czytelniczkom, drukujemy więc list Pani, zaznaczając wszakże, że ciekawość Pani byłaby już dawno — bez czekania na kolejkę w naszym dziale — zaspokojona, gdyby Pani miała odrobinkę sprytu życiowego Nic łatwiejszego było, jak zauważyć numer owego „pana władzy". Według tego numeru można stwierdzić, kto zacz, napisać do niego, i dowiedzieć się wszystko szybko samej.

Nie chodzi nam bynajmniej o naszą fatygę, — przeciwnie, jest nam miło, gdy się możemy czemkolwiek przysłużyć naszym Czytelniczkom i Czytelnikom — ale chyba przyzna mi Pani, Krysieńko, że tak byłoby prościej i wygodniej?

P. J. R. z Wołomina.

Powtarzamy Pani to samo co wszystkim innym: listy do nas przychodzą, ale jest kolejka dość długa. Nie możemy dla nikogo robić wyjątków. Prosze cierpliwie czekać, a odpowiedź przyjdzie. Jeszcze ani jeden z naszych Czytelników czy Czytelniczek nie został bez odpowiedzi. Gdyby Pani kiedy zobaczyła, jakie stosy listów poczta nam przynosi codziennie, zrozumiałaby Pani, że trzeba się uzbroić w cierpliwość. Na przyszłość wszelkie „upomnienia" będziemy wogóle kierować do kosza.

P. Teofila K. z Dzielnej

zechce łaskawie podać swój adres. Może co poradzimy.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza przesyłka

Zająłem się wraz z kilkoma kolegami sprawdzeniem wszystkich drukarni w Warszawie, lecz bezskutecznie. Nie wpadliśmy również na trop oddawcy przesyłki. W międzyczasie dokonana została sekcja zwłok. Lekarze stwierdzili, że zmarły został otruty. W butelce i szklnce ustalono ślady najstraszliwszej trucizny — cyankali.

Stanęliśmy na martwym punkcie. Nigdzie najmniejszego śladu, mogącego naprowadzić nas na trop mordercy. Dokonałem wywiadu między służbą domową i u dozorcy domu, gdzie zamieszkiwał zmarły. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że małżonkowie żyli ze sobą bardzo szczęśliwie. Nie miałem wobec tego powodu podejrzewać doktorowej. Zresztą, jak wynikało z zeznania służącej, to właśnie ona, kiedy doktór zażądał coś do picia, przypomniała doktorowej o stojącej w lodowni butelce piwa.

Następnego dnia miał się odbyć pogrzeb doktora B. Z. długoletniej praktyki policyjnej przekonałem się, że bardzo często zbrodniarza ciągnie na miejsce zbrodni. Postanowiłem wraz z kilkoma wywiadowcami wziąć udział w pogrzebie i zwracać baczną uwagę na obecnych. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż na pogrzebie znajdowały się tłumy ludzi. Doktór B. był znanym lekarzem - ginekologiem i na pogrzebie jego było bardzo dużo osób.

Na cmentarzu zwróciłem uwagę na młodą kobietę, bardzo ładną szatynkę w towarzystwie młodego człowieka. Stali zdaleka. Zastanowiło mnie, że kobieta ta zanosiła się spazmatycznym płaczem. Stojący obok niej mężczyzna starał się ją uspokoić, dość gwałtownie, bez śladu łagodności. Obserwując ich zdaleka zauważyłem, że jest wzburzony i czyni jej wyrzuty.

Z pewnością nie należeli do rodziny zmarłego, pomyślałem sobie, gdyż nie staliby tak zdaleka, a zresztą, co oznacza wzburzenie jej towarzysza i wymówki, jakie jej robi? Przysunąłem się bliżej, by podsłuchać ich rozmowę. Niestety z powodu szmerów mogłem bardzo mało usłyszeć, jednakże to co usłyszałem, wzbudziło we mnie podejrzenie i postanowiłem zająć się nimi bliżej.

— Przestań nareszcie — usłyszałem wzburzony głos mężczyzny. — ten łajdak nie zasłużył na nic innego. Jeżeli w tej chwili nie przestaniesz, to zrobię tu na cmentarzu skandal. Niech wszyscy się dowiedzą, kim był w rzeczywistości ten szlachetny i wzorowy ojciec rodziny.

— Nie mogę zapanować nad sobą — usłyszałam cichy głos kobiety, — nie denerwuj sie Janku, ja się zaraz uspokoję.

Nie mogłem nic więcej usłyszeć, jednakże to, co dotychczas usłyszałem, miało już pewne znaczenie i postanowiłem zaobserwować tajemniczą parę Dałem znak jednemu z wywiadowców, by się zbliżył i powiedziałem mu, żeby zajął się ich obserwacją. Tegoż wieczora miałem już szczegółowe sprawozdanie.

Jak się okazało, kobieta ta pracowała przed paru laty, jako sekretarka u zamordowanego. Będący razem z nią na cmentarzu mężczyzna był jej mężem. Zaślubieni byli prawie rok. Co najważniejsze, osobnik ów był prowizorem farmacji.

— Czyżbym był na tropie sprawcy? — pomyślałem sobie.

Z prowadzonej między nimi rozmowy wynikało, że pałał on nienawiścią do zamordowanego doktora, a zresztą jako farmaceuta miał łatwy dostęp do trucizny, a zdobycie cjankali nie było dla laika rzeczą łatwą. Zreferowałem tę sprawę naczelnikowi.

— To bardzo ciekawe — powiedział. — Dokona pan bezzwłocznie rewizji w ich mieszkaniu i sprowadzi go pan wraz z żoną do urzędu śledczego. Możliwe, że w czasie rewizji znajdzie pan coś podejrzanego. Gdyby sie okazało, że nie ma on nic wspólnego z popełnioną zbrodnią, to go przeprosimy i puścimy do domu. Nie możemy się bawić w sentymenty, gdy idzie o wykrycie zbrodni, zresztą pozostawiam to pańskiemu taktowi i umiejętności, by rewizja i doprowadzenie ich do urzędu odbyło się bez rozgłosu.

W towarzystwie dwóch wywiadowców udałem się na miejsce. Zamieszkiwali oni skromne mieszkanko dwupokojowe przy ulicy Karolkowej. Wprawdzie były przeciw niemu pewne poszlaki, postanowiłem jednak dokonać rewizji w ten sposób, by nikt z lokatorów domu, gdzie młoda para zamieszkiwała, nie zauważył, że jesteśmy z policji. Dowiedzione jest, że po bytności policji u człowieka nawet Bogu ducha winnego, powstają plotki i mówi się potem „widocznie coś tam musiało być, inaczejby policja nie przychodziła". W jednym nawet wypadku aresztowany przeze mnie urzędnik kolejowy (sprawa zamordowanej Michałowskiej, trup w walizie), jak się po trzech dniach okazało, człowiek niewinny, tylko dzięki mojej interwencji u prezesa dyrekcji kolejowej nie stracił posady.

Dlatego też udałem się na miejsce bez asysty policji mundurowej, nie wziąłem również ze sobą dozorcy domu. Była godzina dziewiąta wieczór i zastałem ich w domu. Drzwi otworzyła mi jego żona.

— Jesteśmy z policji kryminalnej — odezwałem sie, pokazując jej znaczek policyjny. — Czy zastaliśmy męża pani.

Dalszy ciąg nastąpi.

PEŁNA TABELA

V-ej Klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Główne wygrane

15.000 na nr.: 143158.

10.000 na n-ry: 21093 99767.

5.000 na n-ry: 15069 25949 58699 134697.

3.000 na n-ry: 15268 50644 53768 62672 86997.

2.000 na n-ry: 4790 10936 12628 18452 23691 29958 34938 67344 73707 76145 81702 88041 89391 90659 99700 101344 102967 105146 112735 112800 119508 119970 138179 140343 146110 152743 158457 159151.

1.000 na n-ry: 2233 4035 5029 9574 10542 13783 14992 24006 24593 29327 31968 37990 42450 56016 57685 59737 64194 66987 70264 76729 82155 83754 85101 92528 95744 102134 103395 108627 112230 114189 114953 124515 129115 123119 129019 152808 157045 159829.

Stawki

Stawki do przerwy

49 77 170296 345 418 24 514 615 18 69 782 819 23 61 918 84 1513 847 83 2060 351 522 2647 61 910 85 3042 142 52 235 500 971 81 4073 123 261 440 529 610 764 932 5210 362 66 89 5485 89 96 734 891 94 6030 468 571 81 708 801 6877 7067 198 462 751 893 916 8111 44 503 11 8569 745 810 95 9170 210 415 587 667

10050 211 550 642 45 923 11167 263 69 355 11410 525 869 939 12095 100 304 60 409 643 12704 83 809 912 42 89 13338 866 14097 401 14581 670 87 899 934 15013 471 715 95 800 09 16178 263 83 85 395 442 632 96 727 866 17013 35 17147 242 345 420 30 52 512 623 83 984 91 18089 393 740 19002 06 47 129 517 616

20083 97 561 622 764 841 79 80 984 21039 53 21089 96 154 308 69 501 03 710 941 59 22206 22581 696 891 23000 733 879 999 24116 206 30 81 24470 627 95 949 25289 371 79 86 957 26328 27120 64 68 389 460 71 704 34 28042 54 349 28407 46 565 759 83 29125 225 77 555 723 48 860

30224 95 772 880 31029 75 277 84 376 427 31571 671 759 835 32028 29 242 377 598 602 974 33033 121 298 382 93 466 851 34011 129 255 34390 417 930 35042 201 391 402 54 662 83 35711 52 70 36225 310 94 430 530 738 822 905 37056 274 367 503 732 805 78 38255 68 329 38518 27 83 674 39040 92 93 165 255 415 607

40031 238 92 457 59 69 527 739 905 18 41262 41487 541 708 42075 80 125 484 514 42 760 43382 642 96 44059 134 50 384 471 554 67 733 44847 45035 346 54 55 402 542 629 35 742 826 45887 90 905 46066 125 343 47033 50 272 91 47397 403 29 57 638 74 868 977 48029 499 501 48706 30 49265 375 401 21 541 64 642 65 67 83 49735 64 869

50179 269 780 806 28 66 51121 364 92 489 51643 80 799 925 26 52004 46 905 53055 259 53650 807 54224 56 425 785 809 55006 297 813 56061 206 58 362 564 658 729 99 887 905 92 57207 89 313 81 549 60 65 721 79 58107 220 461 59345 484 754 64 94

60333 49 703 29 869 61000 287 597 648 926 31 62070 128 318 54 59 437 568 622 81 787 63066 63107 816 47 930 82 64160 87 473 87 727 65003 65012 66 223 503 654 66 75 66294 300 434 721 35 67060 137 53 218 463 520 44 625 75 781 824 68005 316 81 485 651 98 841 63 90 69398 432 42 69617 84 736 75 802

70533 35 659 933 71035 65 164 356 453 601 71844 908 31 80 72060 61 73 156 403 45 624 72850 994 73084 222 38 62 369 584 665 712 81 74009 10 397 536 82 905 75008 284 541 603 48 75726 76027 169 290 514 64 674 873 74 956 77070 157 92 339 72 466 609 34 59 701 847 78021 52 110 670 861 71 79125 440 584 625 885 79980

80008 236 428 524 713 81094 199 422 78 783 82055 99 124 66 210 523 84 952 79 83070 84 83507 925 84110 76 84 261 81 400 54 89 510 84803 26 85093 130 32 361 536 884 902 17 89 86491 649 789 970 79 913 87145 64 296 376 479 87526 59 853 [illegible]58 204 10 40 300 37 406 18 88511 669 873 89316 92 569 766 932 82

90088 226 474 599 674 803 24 998 91249 71 91307 46 450 92556 83 607 93072 284 406 13 551 93647 93 700 50 817 81 94153 314 524 692 96 94749 840 87 914 33 95272 601 742 873 94 96201 378 426 35 532 58 93 664 705 30 973 97033 264 382 412 502 733 849 78 98496 595 98942 55 99145 269 79 340 590 627 794 833 67

100127 342 469 985 101039 135 209 91 438 617 101761 94 992 102063 316 60 576 625 103074 103508 11 99 604 710 46 60 104107 214 439 90 97 104572 768 802 978 105085 239 59 502 96 622 105742 87 106053 73 170 272 389 549 96 864 955 107169 530 41 619 36 933 108135 41 57 307 11 108427 638 817 109084 88 498 595 615 48 55 74 109767 804 58 916

110063 89 295 326 407 689 921 111052 170 111564 685 938 71 112014 16 309 941 90 113046 113068 429 59 633 977 114081 303 458 531 809 114836 63 115028 178 210 314 27 69 409 85 531 115649 96 789 811 73 116380 648 706 22 117093 117145 473 532 685 702 25 821 903 66 118021 118109 66 433 512 956 64 119039 143 58 243 387 119491 988

120053 75 112 92 345 76 513 36 79 643 720 869 121094 340 427 921 122042 68 164 280 479 642 81 122910 88 123073 127 317 459 972 78 124025 78 124098 109 99 259 670 708 66 87 831 46 78 89 90 124981 125082 128 83 474 539 86 126591 620 57 126747 127219 300 15 653 710 825 128057 150 128256 492 601 739 73 85 962 129046 107 237 129651 709 864 952

130272 92 388 131040 839 99 132119 270 90 132322 743 971 95 133039 198 449 504 783 134179 246 885 135021 41 147 277 329 44 568 82 135741 53 59 95 804 11 27 32 934 136328 547 72 136881 951 137222 312 74 452 507 70 785 138018 138107 264 400 630 88 815 139074 113 225 59 139512 609 96 768 953

140007 60 130 67 304 75 84 141022 107 47 61 141185 659 914 142100 21 317 30 412 779 143354 143484 534 76 619 47 740 835 45 144212 416 789 144816 145035 102 89 733 99 146134 93 98 340 146400 65 78 519 889 966 81 147210 373 90 147536 148016 96 184 586 672 96 719 814 27 148959 90 149150 211 55 314 405 777 924

150008 14 209 556 906 151237 152174 274 308 152569 681 868 919 38 153127 662 64 720 67 153940 66 154222 34 70 311 82 581 681 779 84 154815 37 920 79 155062 77 138 207 570 895 976 156023 248 680 748 84 810 157102 602 746 913 158005 289 459 540 715 817 159115 66 354 457 71 159710 837

Stawki po przerwie.

134 353 55 499 743 57 65 98 1005 66 201 53 83 1361 74 413 660 838 923 2318 65 442 517 834 54 2895 3025 199 421 614 65 748 80 87 4089 359 4938 5211 74 446 82 557 619 44 713 987 6030 96 6395 607 53 69 731 803 14 944 98 7321 508 30 80 7643 952 8061 671 77 777 940 9348 402 869 99 9946 87

10066 611 61 11027 54 228 12173 230 64 408 12510 84 827 993 13184 204 535 754 943 14103 14669 927 15067 281 334 76 517 640 893 16601 16809 74 17159 418 981 18036 383 88 422 670 19076 96 121 278 302 66 95 586 921

20001 115 18 79 255 494 588 621 833 38 937 45 21021 73 185 410 590 753 836 955 22078 115 22214 31 47 89 472 764 832 23057 261 410 677 23774 24095 263 599 883 25069 103 310 88 503 25560 78 963 71 26005 31 35 258 375 401 89 26576 612 66 732 816 23 979 27153 291 312 833 28128 206 351 91 494 528 29209 324 468 573 29687 741 823

30016 304 82 570 639 75 852 31020 158 67 31247 57 60 420 80 93 749 832 32146 61 212 92 32466 596 677 918 81 33002 54 175 351 650 87 34100 239 385 411 633 56 62 784 890 35023 51 35356 708 848 915 61 36026 186 204 55 643 750 37323 88 517 88 817 25 939 38087 316 72 750 63 38837 39079 166 818 51 918

40019 89 154 214 363 511 66 711 77 41030 47 41071 243 48 333 426 65 558 723 74 932 42010 42239 429 39 620 30 758 838 43202 502 96 791 43866 67 935 44019 201 20 92 98 383 788 827 44945 48 45037 184 94 515 623 897 927 4[illegible]65 46582 890 924 56 62 47128 51 328 482 593 659 48387 89 529 625 63 81 752 80 870 72 940 1[illegible]046 49089 109 319 687 815 911 51 76

50151 725 909 17 60 51015 131 35 218 52947 52153 531 60 61 899 53719 819 9[illegible] 54484 56 54112 222 61 355 80 88 90 421 826 971 80 55143 385 435 520 747 56 92 848 56606 20 730 57138 72 345 424 60 65 562 752 986 58029 169 74 58753 59014 189 248 468 708 90

60038 48 124 92 255 338 439 50 518 619 31 910 61264 339 40 475 80 505 943 65 75 85 62046 114 62233 64 680 716 49 823 63164 281 333 569 93 98 63981 64580 854 70 969 65010 50 55 382 446 65637 94 789 66042 218 96 755 891 934 67003 97 67457 567 936 68123 76 81 221 62 385 422 532 52 68683 747 65 69397 417 712 837

70063 199 242 601 842 71189 220 22 28 70 77 71386 746 63 91 817 31 72368 451 615 726 44 72834 965 73282 497 713 40 932 74184 240 602 74859 75116 297 356 388 89 883 76173 98 210 52 76459 712 51 887 908 23 45 83 77303 09 44 95 77447 520 59 91 771 78232 331 512 99 645 840 79006 112 259 88 634 722 26 906

80041 68 95 423 516 74 622 64 97 795 824 81115 31 254 343 89 598 632 82395 427 37 644 82733 84 83007 42 171 94 314 59 60 548 92 791 83825 84156 378 402 547 85091 112 76 307 533 88 85828 909 85 86169 382 667 87155 247 86 518 87610 712 920 24 88036 45 179 200 310 93 557 88636 897 961 89015 40 109 31 33 302 31 86 89495 683 733 979

90001 423 563 915 30 91000 369 489 92073 417 92498 540 658 766 93022 374 564 823 908 85 94086 383 467 84 595 679 864 922 29 95144 609 95631 859 933 96012 78 164 296 302 858 70 97054 97174 294 516 94 721 41 973 98157 213 18 557 98649 788 874 99039 153 83 90 272 352 582 717 99812 36 51 922 37 93

100078 389 740 895 993 101031 127 408 583 101974 102144 200 44 339 89 507 75 646 713 29 103039 17 38 150 246 396 926 46 54 104205 57 89 104839 53 910 105325 550 684 106098 215 547 106640 55 734 803 107017 588 785 108093 279 108400 846 932 38 69 109041 141 291 95 402 109540 71 76 607 822 39

110117 50 289 384 415 655 97 788 111055 110 111242 632 754 809 980 94 112355 85 574 621 112770 857 113292 302 561 637 907 34 114169 114392 455 759 848 115103 210 365 80 570 739 115880 992 116036 265 473 648 943 117030 102 117323 97 420 557 694 708 824 967 118040 180 118201 312 41 699 765 986 119109 393 410 11 119593 710 58

120049 56 294 315 415 38 872 121130 226 367 121553 839 999 122133 75 502 53 615 732 123027 123205 13 405 591 761 805 124083 143 271 91 124361 571 707 813 125093 243 82 383 543 85 125676 834 81 126069 185 664 85 93 127034 46 127108 52 212 86 395 419 21 32 631 707 68 [illegible] 128029 66 74 292 306 446 66 512 882 129112 204 129321 638 910

130118 225 37 71 79 326 409 554 843 [illegible] 131220 315 409 531 690 706 16 132013 9[illegible] [illegible] 132340 411 133165 286 334 452 593 717 [illegible] 134029 229 35 82 419 568 81 607 970 13[illegible] [illegible] 135112 31 99 263 458 593 771 136149 95 2[illegible] [illegible] 136223 392 624 137043 214 138143 244 [illegible] [illegible] 138476 95 622 834 64 997 139[illegible]0 336 75 [illegible] 139639

140045 163 246 83 456 523 653 845 92 [illegible] 7 141199 276 732 929 92 142040 263 76 319 559 42 142751 892 143044 453 607 948 144036 663 732 144746 145511 581 965 74 79 146010 173 93 4[illegible] 146474 522 823 72 994 147097 99 141 63 206 382 148108 24 58 273 642 795 830 57 956 81 1490[illegible]2 149423 558 626 44

150186 340 472 502 23 964 151064 195 241 470 151601 724 152393 172 362 428 555 90 628 46 152790 153180 420 699 832 81 912 154280 462 154503 43 64 827 910 77 155222 68 388 91 591 155787 156244 421 614 49 157002 19 131 67 346 157359 503 7 763 98 905 39 158166 271 422 652 158737 822 951 94 159046 49 83 106 51 92 573 159659 745 95 888 906 74.

Dziś na torze wyścigowym ukażą się...

Gon. 1. 2100 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Enigma II, Elita, Maraton, Tina, Grand.

Gon. 2. 4000 zł. dla 3 l. i st. 2200 mtr. Karambol, Wagram, Nurt, Kapitol.

Gon. 3. 1800 zł. dla 2 l. 850 mtr. Honorata, Baby, Greta, Markiza II, Armanda, Lewana, Tintoretto.

Gon. 4. 7.000 zł. dla 2 l. 850 mtr. Bernina, Wisus, Grigollatis, Amarant, Apatin, Markiza III.

Gon. 5. 2100 zł. dla 3 l. i st. 2200 mtr. Doż, Kolczuga, Marat On, Chapeau Bas, Kapitol.

Gon. 6. 1.800 zł. dla 2 l. 850 mtr. [illegible], Persanta, Granica, Jejmość, Nuta F. F., Konstancja, Purpura, Gironde.

Gon. 7. 1600 zł. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Hurysa, Złota Pantera, Brilotta, [illegible], Fair Play, Ramba, Louis d'Or [illegible]

NASZE TYPY

1. Grand Maraton II.
2. Wagram.
3. Armanda, Tintoretto, L[illegible]
4. Wisus Grigollatis.
5. Kapitol, Doż.
6. Gironde, Granica, Nuta F. F.
7. Ramba, Hurysa, Dobra Wróżka.
8. Hanka, Dam.

FAWORYCI PRZEGLĄDU WYŚCIGOWEGO

1. Grand, Tina.
2. Wagram, Karambol.
3. Tintoretto, Lewana, Honorata.
4. Wisus, Bernina.
5. Doż, Kapitol.
6. Granica, Gironde, Persanta.
7. Dobra Wróżka, Fair Play, Hurysa.
8. Hanka, Jaszczur II.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11.58 Sygnał czasu. 12.10 Przegląd prasy Polsk. 12.40 Kom. PIM-a, 12.45 Muzyka z płyt gramof. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.10 Piosenki w wyk. chóru Warsa i Hanki Ordonówny. 15.30 Kom. LOPP-a, 15.35 Płyty. 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Wśród książek". 17.00 Koncert solistów. 18.00 Polska flota handlowa „Muz. salonowa" z Adrji. 19.10 Rozm. 19.30 Kom. T.Z. do H.K. w Polsce 19.35 Pras. Dz. Radj. 19.45 Kom. roln. Min Roln, 19.55 Program na dz. nast. 20.00 Polska muz. tan. i ludowa. Wyk.: Ork. P. R. 21.20 Słuchowisko". 21.50 Pras. Dz. Radj. 21.55 Kom. Gł Wojsk St. Meteor. 22.00 Muzyka tan. w kaw. Hot. Europejskiego. 22.40 Wiad. sportowe. 22.50 Muzyka tan. z kaw. **Hot. Europejskiego.**

Paznokcie długości 18 metrów

Uczony szwajcarski prof. Dubord poświęcił ostatnią swą pracę doniosłemu zagadnieniu... jakiej długości mogą dosięgnąć paznokcie człowieka. Na zasadzie szczegółowych studjów szanownego profesora dowiadujemy się przedewszystkiem, że paznokcie dziecka rosną znacznie szybciej niż osoby starszej. Moment kulminacyjny następuje w 30-ym roku człowieka i od tej chwili paznokcie rosną coraz wolniej i wolniej, aż do chwili oczywiście, kiedy wogóle rosnąć przestają.

Najwolniej z pośród pięciu palców ręki ludzkiej rosną paznokcie na t. zw. serdecznym palcu, najbliższym sąsiedzie — małego. Najszybszym palcem, jest palec duży.

Pojęcie „szybkości" jest zresztą bardzo względne, i najbardziej zbliżone do ...żółwiej. Bo oto paznokcie człowieka rosną — jak twierdzi pan profesor — z szybkością 1 milimetra na dzień.

Jednakże, gdyby od urodzenia nie obcinać swych paznokci, a rosły one w wyżej wspomnianem tempie, to na uroczystość swych 50-lecia urodzenia człowiek miałby nielada kłopot ze swemi palcami. Bo oto, jak wykazuje proste obliczenie arytmetyczne, paznokcie dosięgłyby długości ni mniej, ni więcej tylko — 18 metrów!

KRONIKA KRAKOWA

Czwartek: Michała Arch.

Adria: Księżna Łowicka
Atlantic: Puszcza
Apollo: Król to ja
Promień: Hai-Pang
Słońce: Dezerter z Petersburga
Sztuka: Gasnące płomienie
Uciecha: Człowiek, którego zabiłem.
Wanda: Błękitna Rapsodja
Świt: W pogoni za czarną maską.
Cyrk Staniewskich Starowiślna

Radjo

G. 12.45 Płyty gram., 15.00 Kom. gospodarczy. 15.30 Kom. L. O. P. P., 15.35 Płyty gram., 16.35 Dla żeglugi i rybaków, 16.40 Najnowsze wydawnictwa, 17,00 Koncert solistów. 18.00 Odczyt, 18.20 Muzyka, 19.45 Rzeczy ciekawe, 21.55 Wiadomości bieżące, 22.25 Muz. taneczna.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7 Stradom 6 Karmelicka 9 Kalwaryjska 27

Zabił parobka podczas sprzeczki

Na festynie w Starej wsi pow. Brzozów, doszło do kłótni między Wojciechem Lenim, liczącym lat 26 parobkiem, a Kuźniakiem lat 30.

Od kłótni przyszło do bójki w trakcie której Kuźniak wystrzałem z rewolweru w skroń położył trupem Lenia.

Zabójcę aresztowano i odstawiono do Brzozowa.

Samobójczy skok ślusarza do Wisły

Z mostu kolejowego w zamiarze samobójczym rzucił się do Wisły w Warszawie 27-letni ślusarz Zygmunt Tomczyk.

Desperata wyłowił patrol policyjny komisarjatu rzecznego. Przewieziono go do Szpitala Przemienienia Pańskiego.

SPORT

W niedzielę walczyć będą piłkarze polscy na dwóch frontach. W Bukareszcie przeciw Rumunji i w Warszawie przeciw Łotwie. Kapitan PZPN-u p. Kałuża zestawił następujące składy:

Reprezentacja A: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk I i II, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Włodarz. Rezerwowi: Otfinowski, Czyżewski i Malczyk II.

Reprezentacja B: Fontowicz, Gałecki, Lasota, Szaler, Cebulak, Janczyk, Radojewski, Kossok Ciszewski, Wypijewski. Rezerwowi: Jachimek, Nowakowski, Ziemian, Szczepaniak, Latusiński.

Kraków — Poznań

W niedzielę dnia 2 października br. o godz. 3.15 na boisku T. S. Wisła, odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy Poznaniem a Krakowem o puhar wielkopolski Ilustracji.

Aresztowania

Aresztowano Biznera Jakóba bez miejsca i zamieszkania za przywłaszczenie sobie powierzonych mu przetworów mlecznych i gotówki wart. 300 zł. na szkodę Schildhausa kupca Bożego Ciała 3.

Bruzdę Józefa, lat 52 z Kobierzyna i Demkowską Annę pod zarzutem kradzieży bielizny wart. 300 zł.

Józefa Habera, lat 21, bez zajęcia za usiłowaną kradzież paczki z wozu przy ul. Józefa wart. 80 zł.

Okrutne pobicie piekarza w Krakowie

We środę w nocy zawiadomili przechodnie II. Komisarjat Policji w Krakowie, że na wałach obok rzeki Rudawy leży jakiś mężczyzna. Wysłany na miejsce posterunkowy stwierdził, że jest to czeladnik piekarski Stanisław Łamasz, który był w stanie zupełnego opilstwa i do tego pobity przez nieznanych sprawców. Wezwany lekarz Pogotowia zabrał go na stację Pogotowia gdzie stwierdzono, że odniósł 2 rany kłóte na piersiach i 2 rany tłuczone na plecach.

Bliższych okoliczności miejsca pobicia i osoby Łamasz określić nie może.

Katastrofa automobilowa przy ul. Senatorskiej

Wczoraj wieczorem szofer auta ciężarowego Jędrzejowski najechał na auto osobowe prowadzone przez szofera Łukaszczyka na ul. Senatorskiej wskutek czego została uszkodzona karoserja auta osobowego i wybite dwie szyby.

Wartość szkody wynosi około 300 zł. Przyczyną najechania było nagłe zatrzymanie Łukaszczyka jadącego na przodzie bez dania odpowiedniego sygnału. Wypadku w ludziach nie było.

Krwawe wesele

Wczoraj po południu przed kościół w Rokicinach zajechał wspaniały orszak ślubny córki miejscowego wójta.

Przed kościołem rozległo się kilkanaście strzałów wiwatowych.

W pewnej chwili licznie zgromadzeni ciekawi usłyszeli tuż po jednym ze strzałów przeraźliwy okrzyk. Równocześnie drużba Marcin Stasio upadł na ziemię.

Jak się okazało trafiony on został kulą rewolwerową w tył głowy i na miejscu wyzionął ducha.

Jako sprawcę mimowolnego zabójstwa aresztowano 29-letniego Piotrowskiego Józefa. Był on pijany tak, że uczestnicy wesela prosili go by nie jechał do kościoła. Piotrowski mimo to uparł się i przez całą drogę strzelał na wiwat z rewolweru który posiadał nielegalnie.

Wiwatowanie skończyło się dopiero tragicznym strzałem przed kościołem.

Restaurator zastrzelił pijaka

Wczoraj rano na ul. Kraszewskiego w Poznaniu doszło do krwawej awantury.

Do zamkniętej o tej porze restauracji p. Czajki poczęło się dobijać trzech pijanych osobników. Gdy właściciel na pukanie pijaków nie odpowiadał ci ostatni poczęli demolować wystawę, wybijając szybę.

Na widok spustoszenia p. Czajka porwał za rewolwer i wystrzelił w stronę awanturników.

Strzał okazał się celnym, bowiem na ziemię zwalił się z jękiem jeden z awanturników nazwiskiem Kaz. Kłosin.

Kłosina w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Towarzysze postrzelonego zbiegli.

Krwawy napad bandycki

W Biskupicach w pow. toruńskim w nocy trzej zamaskowani osobnicy, uzbrojeni w broń palną wdarli się do mieszkania rzeźnika Karola Wuttggeo. Małżonkowie Wuttgowie zbudzeni szmerem i stukaniem w składzie wszczęli alarm. Napastnicy zatarasowali drzwi łączące mieszkanie ze składem i rozpoczęli strzelaninę z karabinu wojskowego. Jedna z kul zgruchotała Wettgemu obie ręce, ciężko ranna została również jego żona.

Zbrodniarze ulotnili się niepoznani a ciężko ranne ofiary przewieziono do lecznicy w Chełmży. Stan ich jest bardzo groźny.

Samobójstwo nauczycielki krakowskiej

Tragiczna scena rozegrała się onegdaj w nocy w Oleesznie pow. włoszczowskiego, w mieszkaniu nauczycielki szkoły powsz. Józefy Binkiewiczówny. Oto przyjaciółka jej Antonina Jabłońska, która przed paru dniami przybyła z Krakowa, celem objęcia posady nauczycielskiej, popełniła w straszliwy sposób samobójstwo. Oblawszy się naftą zbliżyła się do ognia i momentalnie stanęła w płomieniach, ponosząc śmierć.

Handel żywym towarem kwitnie!

Warszawska Policja obyczajowa wykryła i zlikwidowała wczoraj potworną aferę zwabiania dziewcząt i zmuszania ich do nierządu.

Na trop afery władze wpadły w czasie obław. Liczba dziewcząt zatrzymanych, a nie zarejestrowanych w urzędzie sanitarno-obyczajowym wzrosła do 200.

Centrala organizacji mieściła się w lokalu Jana i Heleny Olk przy ul. Stawki 18, gdzie zmuszano dziewczęta do nierządu. Były niemiłosiernie katowane przez Olka jak i jego żonę. Niejednokrotnie Olk bił je trzonem od siekiery, a następnie zamykał w piwnicy i morzył głodem.

Zbrodniarzy aresztowano i osadzono w więzieniu.

Morderstwo w noc poślubną

W Paryżu rozegrała się onegdaj niezwykła tragedja. 22-letnia Henrietta Gaillard zabiła w noc poślubną swego męża 27-letniego Alfonsa Thuillier.

Henrietta mimo swego młodego wieku odznaczała się niezwykłą tuszą i siłą, występowała w cyrku jako siłaczka, w kawiarniach musiała zawsze siadać na dwóch krzesłach, ustawionych obok siebie.

Mimo tej siły, mąż jeszcze będąc narzeczonym często bił artystkę ponieważ podejrzewał ją o zdradę. Onegdaj odbyła się wreszcie uroczystość weselna. Thuiller upił się i począł znów zarzucać żonie, że go zdradza.

Goście po awanturze opuścili mieszkanie państwa młodych. Nazajutrz znaleziono Thuilliera leżącego na progu. Przybyły lekarz stwierdził śmierć z powodu pęknięcia czaszki. Henriettę aresztowano.

Pod groźbą zabicia zniewolił narzeczoną

Przed niedawnym czasem Bronisława S. w Warszawie zam. przy ul. Pańskiej zapoznała się z niejakim J. Marciniakiem.

Wkrótce potem młodzi zaręczyli się z sobą i od tej chwiii spotykali się codziennie. Marciniak z dnia na dzień stawał się brutalniejszy wobec swej narzeczonej. Niejednokrotnie starał się ją zaprowadzić do hotelu co mu się jednak nie udawało. Onegdaj p. S. jak zwykle spotkała się o godz. 9. wiecz. z Marciniakiem, który zaprowadził ją na pola burakowskie. W pewnym momencie Marciniak rzucił p. S. na ziemię. Dziewczyna broniła się rozpaczliwie. Marciniak wydobył z kieszeni noża i pod groźbą zabicia dokonał na p. S. ohydnego gwałtu i następnie zbiegł.

P. S. ledwo trzymając się na nogach dowlokła się do komisarjatu i opowiedziała o wypadku.

Marciniaka ujęto i osadzono w areszcie.

Ważne dla esperantystów

Niedawno powstałe w Krakowie „Koło Przyjaciół Esperanta" wzięło sobie za cel propagowanie i większe rozpowszechnienie języka międzynarodowego Esperanto na terenie wojew. krakowskiego. Celem zrealizowania programu postawiło do nawiązania silniejszego kontaktu między znającymi już język Esperanto a sympatyzującymi z tymże językiem, urządzić szereg odczytów, kursów j. Esperanto a dla zacieśnienia węzłów przyjaźni będzie urządzać stale co niedziela i święta dancingi pod mianem „Esperanto" w sali T. U. M. przy alei Zygmunta Krasińskiego 17.

Kradzież w Grand-Hotelu

Wczoraj w południe na szkodę Józefa Darabosza szofera Ambasady Polskiej w Bukareszcie skradziono z auta stojącego bez chwilowego dozoru przed Grand Hotelem w Krakowie raglan wart. 400 zł.

Kradzież mydła

Wczoraj w południe nieznany sprawca skradł na szkodę Salomona Rozenberga z Wieliczki z wozu na ul. Miodowej paczkę z mydłem wart. 45 zł.

Bezbożność wśród niektórych nauczycieli.

W Agustowie odbyło się kilka kursów nauczycielskich z których państwowy kurs społeczno-oświatowy był prowadzony wybitnie w duchu antyreligijnym i antykatolickim.

Jedna z prelegentek p. Moszczeńska zarzucała Kościołowi, że jest tylko zapatrzony w niebo, a nie troszczy się o doczesne sprawy społeczeństw, że nie postępuje z duchem czasu, że jest przeszkodą w pracy społeczno-oświatowej i t. d.

Nauczyciel p. Ładosz wygłosił wiersz pełen obelg przeciwko Papieżowi.

Tajemnicze zamordowanie kata.

Kat bułgarski Hussein Sajara został dziś na ulicy w Sofji zamordowany. Sprawca zbiegł. Sądzą, że chodzi o mord z zemsty na tle politycznem.

Sprawa nagrobków.

Magistrat wydał obwieszczenie o obowiązku odnawiania grobowców, nagrobków, pomników cmentarnych itp.

W myśl tego wszystkie grobowce, nagrobki, pomniki itp. na cmentarzach znajdujących się na terytorjum m. Krakowa mają być utrzymywane w należytym porządku i czystości oraz odpowiednio konserwowane, tak aby stan ich nie zagrażał bezpieczeństwu publicznemu. Niestosujący się do tego obwieszczenia będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2